

Przygody Zenona i Janusza

Przygoda I

Cześć dzieci! Mam na imię Janusz. Możecie nazywać mnie policjantem, stróżem, wartownikiem. Najbardziej lubię jednak określenie strażnik czystości rąk. Jak na dobrego strażnika przystało, ja też mam swojego pomocnika. Zenon, mój zielony kolega, jest trochę nieokiełznany. Uwielbia zabawę. Jego wygląd czasami przyprawia mnie o dreszcze, szczególnie kiedy Zenon próbuje mnie przestraszyć i pojawia się znienacka. W rzeczywistości jednak jest bardzo miły i potulny. Obaj pragniemy, żeby rączki wszystkich dzieci zawsze były czyste.

Dzisiaj chcę opowiedzieć wam historię, która niedawno się nam przytrafiła. Zanim zacznę muszę przedstawić wam jeszcze jedną osobę – małą Hanię. To nasza koleżanka, która tak jak i wy chodzi do szkoły i pilnie się uczy. Oprócz tego uwielbia się bawić – szczególnie na świeżym powietrzu i czytać książki. Jej ulubiona to Ania z Zielonego Wzgórza. Też ją lubicie? Ale wracając do historii...

Któregoś dnia ja, Zenon i mała Hania wybraliśmy się na spacer. Pogoda nam dopisała. Słońce świeciło wysoko na niebie i było bardzo ciepło. Spacerując, zauważyliśmy cudowny plac zabaw. Nigdy wcześniej go nie widziałem. Było tam wszystko: huśtawki, karuzela, piaskownica, koniki, zjeżdżalnia i wiele, wiele innych atrakcji. Pewnie nawet nie zdołałbym ich wszystkich wymienić. Hania i Zenon od razu ruszyli do zabawy. Oczywiście ja, jako strażnik, usiadłem sobie na ławeczce i pilnowałem moich towarzyszy. Bawili się naprawdę świetnie. Najwięcej radości moim zdaniem sprawiła im zabawa w piaskownicy. Budowali babki, a zaraz potem je burzyli. Udało im się też stworzyć piękny piaskowy zamek. Wszystkie dzieci na placu zabaw były pod wrażeniem talentu moich przyjaciół. Sam muszę przyznać, że zamek prezentował się pięknie. Nie wiedziałem, że Zenon posiada takie zdolności plastyczne. Kiedy budowa zamku dobiegła końca na placu zabaw pojawiła się pewna Pani. Przyprowadziła ona ze sobą towarzysza – małego pieska o imieniu Kropek. Był on malutki, cały czarny i miał odstające uszy. Dopiero po chwili zauważyłem, że na łapce ma okrągłą białą plamkę. Pewnie dlatego właścicielka nadała mu imię Kropek. Lubicie pieski? To tak samo jak Zenon i Hania. Kiedy tylko zobaczyli Kropka od razu do niego podbiegli i zaczęli się z nim bawić. Czas mijał bardzo szybko. Niestety robiło się już coraz ciemniej i chłodniej. Postanowiłem, że to najwyższa pora na powrót do domu. Zenon i Hania nie byli zbyt zadowoleni. Powiedziałem im, że w domu czeka na nas pyszna kolacja. Na szczęście poskutkowało. W drodze powrotnej cały czas rozmawialiśmy i śmialiśmy się. Mała Hania powtarzała, że jest bardzo głodna. Wcale jej się nie dziwiłem. Mi też kiszki marsza grały. W końcu cały dzień spędziliśmy na świeżym powietrzu.

Kiedy odprowadziliśmy Hanię pod sam dom, obiecałem, że jutro ją odwiedzimy. Przypomnieliśmy jej też, że przed jedzeniem konieczne musi umyć ręce. To przecież bardzo ważne. Cały dzień spędziła na dworze. Bawiła się w piaskownicy z Zenonem, budowała babki i zamek, bawiła się też z Kropkiem, bujała się na huśtawkach, karuzeli. A przecież na placu zabaw są miliardy groźnych bakterii. Cały się trzęsę kiedy o tym

myśle. Hania na pożegnanie pomachała do nas i obiecała, że jak tylko wejdzie do domu to umyje ręce. Byłem już o wiele spokojniejszy. Razem z Zenonem ruszyliśmy w stronę naszego domu. Na szczęście mieszkamy niedaleko Hani, więc zaraz byliśmy na miejscu. Zanim zjedliśmy kolację porządnie wyszorowaliśmy ręce. Byliśmy bardzo zmęczeni, więc zaraz po posiłku poszliśmy spać. Zenon nie miał problemów z zaśnięciem i po kilku minutach już chrapał.

Następnego dnia, zgodnie z obietnicą, razem z Zenonem poszliśmy odwiedzić Hanię. Okazało się, że nasza mała koleżanka zachorowała. Jej mama powiedziała nam, że Hania ma grypę. Byliśmy zaniepokojeni. Martwiłem się, że to przez naszą wczorajszą wycieczkę. Obwiniłem się, że siedzieliśmy na placu zabaw zbyt długo. Hania przyznała mi się jednak, że wczoraj zaraz po przyjeździe do domu od razu zabrała się do jedzenia. Zapomniała o umyciu rąk. Teraz wszystko jasne! Gdyby Hania nas posłuchała i umyła ręce zanim zaczęła jeść kolację dzisiaj byłaby zdrowa. **Dlatego pamiętajcie dzieci Myjemy ręce!** Szczególnie po zabawie na świeżym powietrzu.

Ewelina Boniecka

Tekst pochodzi ze strony: <http://calapolskamyjecece.blogspot.com/2014/12/uczymy-dzieci-jak-myc-rece.html>

Teraz, gdy już wiesz, kiedy trzeba myć ręce, pamiętaj, by robić to regularnie. Za każdym razem, gdy wykonasz tę czynność, zaznacz ją na specjalnej karcie, którą możesz wydrukować i powiesić w widocznym miejscu, np. na drzwiach łazienki:

http://4.bp.blogspot.com/-bE690WfIxUM/VI7zVqIvGkI/AAAAAABOo/DJFgjNHjrl/s1600/10523116_808553552539953_1052214714530287762_n.jpg

POWODZENIA!!!